Nr. 288. Lwów — Sobota dnia 17. grudnia. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie .... 1 K.
Kwartalnie .... 3 „
Rocznie .... 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.

Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 h.
Drobne ogłoszenie za wyraz 3 h.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Co dzień niesie?

* Skazany na śmierć we Lwowie Fedko Łoza, usiłował powiesić się na ramie okna więziennego.

* Wice-sekretarza dra Rutowskiego spensyonował dziś Wydział krajowy.

* Następcą dyr. biblioteki Jagiell. Estreichera w Krakowie zostać ma dr. Józef Korzeniowski ze Lwowa.

* W Warszawie zamknięto politechnikę, w Petersburgu Uniwersytet.

* W Wiedniu przestało wychodzić pismo codzienne „Reichswehr".

* Sejm finlandzki potępił w petycyi ukazy pozakonstytucyjne i domaga się przywrócenia kontroli administracyi.

* Cesarz Wilhelm przybył do Bydgoszczy.

* Rosyanie rozpoczęli marsz do połud. Korei.

* Na dzisiejszem dość burzliwem posiedzeniu Sejmu węg. oświadczył Tisza, że choćby odmówiono mu prowiz. budżetowego, **Sejm rozwiąże**. Kossuth odmówił uchwały prowizoryum.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Zapowiedź rozwiązania Sejmu węgierskiego.

Budapeszt (Tel. »Dnia«). Także dziś strzeże policya ulic, wiodących do parlamentu.

O godz. 11. wiceprezes bar. Feilicz otworzył posiedzenie, witany okrzykami opozycyi: »Czy będzie przewodniczył podług starego, czy podług nowego regulaminu?« i t. d.

Bez dyskusyi weryfikowano protokół z ostatniego posiedzenia, poczem zabrał głos Rakovszky. Oświadcza imieniem swego stronnictwa (ludowego), że stoi na zasadzie wyłącznie dawnego regulaminu i dopóty tylko uszanuje zarządzenia przewodniczącego, póki one będą się trzymały dawnego regulaminu.

Wobec zaś wszelkiego gwałtu, zastosują stronnicy mowcy jak najzaciętszy opór, nawet, gdyby w błąd wprowadzony król sankcyonował te uchwały.

Rakowszky zapytuje, z czyjego polecenia i na czyj koszt sprowadzono straż parlamentarną do Izby i żąda przywrócenia *status quo* regulaminu

Hr. Tisza odpiera wywody Rokovszkiego i oświadcza, że także podług starego regulaminu — ukonstytuowanie Izby powinno do trzech dni nastąpić. Opozycya — uniemożliwiając to — usprawiedliwia walkę przeciw sobie. Tisza domaga się uchwalenia prowizoryum budżetowego na bardzo krótki czas, by można było zwrócić się do narodu z zapytaniem, czy on również potępia rząd, czy udziela mu absolutoryum.

Każde zdanie Tiszy witała prawica oklaskami, lewica protestami i burzliwymi okrzykami.

Tisza oświadczył w końcu, **że bez względu na to, czy opozycya dopuści do uchwalenia prowizoryum, czy nie, nowe wybory odbędą się.** (Huczne brawa na prawicy, protesty na lewicy).

Kossuth oświadcza, że opozycya odmawia prowizoryum budżetowego rządowi, do którego nie ma zaufania.

Następnie chce zabrać głos bar. Banffy, nie może jednak mówić, gdyż lewica urządza mu ogromną owacyę, na którą prawica odpowiada burzliwą demonstracyą. — Zarządzono przerwę.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia"). **Mówią, że Sejm będzie jeszcze dziś rozwiązany.**

WOJNA.

Berlin (Tel. wł. »Dnia«). Korespondent petersb. »Berl. Tagebl.« (przygodny) zapewnia ponownie, że nieprawdą jest, jakoby Japończycy ustawić mieli swe działa na zdobytem »wzgórzu 203 m.« Umieścili oni tam, jedynie kryty wałem ziemnym, oddział obserwacyjny.

Strata floty portarturskiej jest niewątpliwie dużą, jeśli się zważy, że okręty reprezentowały tam wartość 170 milionów rubli; ale faktem jest, że były one oddawna rozbrojone i opuszczone przez załogę, a zapasy okrętowe również sprowadzono na ląd.

Z Portu Artura donoszą, że 7. dywizya, która przebyła na wzmocnienie armii oblężniczej gen. Nogiego, jest pono ostatnią z 13 japońskich dywizyj czynnych.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Petersburga, że od czasu zniszczenia stacyi telegrafu bez drutu w Porcie Artura, nie przyszła stamtąd ani jedna bezpośrednia wiadomość.

»Daily Telegraph« donosi z Seul pod d. 14. bm., że — według wiadomości z Korei północnej — Rosyanie przygotowują marsz na południe.

Następca Estreichera.

Kraków. (Tel. wł. »Dnia«). Jako następcę dyrektora biblioteki Jagielońskiej, dra Karola Estreichera (który, jak doniosłem podał się na emeryturę) wymieniają tu dra Józefa Korzeniowskiego, urzędnika biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie.

Sytuacya.

Praga. Tel. wł. »Dnia«). Na jutro zwołano tu komitet wykonawczy czeski, celem omówienia sytuacyi.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Klub centrum odbył posiedzenie, na którem uchwalono rezolucyę, wyrażającą ubolewanie z powodu bezowocnego przebiegu sesyi parlamentarnej. Wobec fatalnych stosunków ekonomicznych i wzrastającej depresyi gospodarczej, klub ponownie apeluje do przedstawicieli Czechów i Niemców, aby dla dobra ogólnego zaniechali walk i uruchomili parlament. Nadto klub zaapelował do rządu, aby w rokowaniach o traktat z Niemcami bronił interesów austryackich.

Ze skandalów paryskich.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Wczoraj krążyły wieści o aresztowaniu pewnej akuszerki, która była pomocną dep. Syvetonowi w jego zbrodniczych postępkach. Nadto zapowiadają jeszcze więcej aresztowań.

Córka pani Syveton, panna de Bruyn należała do słynnych piękności Paryża i wyszła w maju br. za adwokata Ménarda. Pierwszy mąż obecnej wdowy po Syvetonie, a więc ojciec Menardowej żyje jeszcze w Belgii, gdzie był swego czasu ministrem rolnictwa.

Łącznie ze sprawą Syvetona omawiają skandaliczną aferę innego nacyonalisty tj. Laméta, którego aresztowano pod zarzutem kazirodztwa. Córkę jego umieszczono na klinice.

Protekcyonizm Chamberlaina.

Londyn (Tel. »Dnia«). Chamberlain rozpoczął ponownie agitacyę na rzecz swego systemu fiskalnego, mową, wygłoszoną wczoraj we wschodniej dzielnicy Londynu, na zgromadzeniu około 4.000 robotników. Podniósł on, że kwestya fiskalna jest kwestyą bytu robotnika.

Zgon w. rabina Rzymu.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). Wielki rabin Rzymu, Angelo Fornari, znany pracownik na polu oryentalizmu, zmarł wczoraj, przeżywszy lat 78.

Sejm finlandzki przeciw ukazom.

Helsingfors, (Tel. »Dnia»). Na ręce prezydentów czerech senatów sejmu złożono wczoraj petycyę, podpisaną przez większą część członków sejmu.

Petycya ta podnosi, że z pominięciem praw sejmu wydany został szereg rozporządzeń i zarządzeń, naruszających głęboko porządek prawny kraju, wywołujących zaburzenia porządku społecznego i naruszających prawa i przywileje obywateli.

Petycya wylicza te zarządzenia i zaznacza, że wskutek nich, z powodu rozporządzeń sprzecznych z ustawami, przeszło społeczeństwo bardzo ciężką próbę. Powolność i niedbalstwo, oraz wkradający się nieporządek w administracyi, stworzyły system, w którym zabrakło koniecznych dla normalnej pracy sejmu warunków.

Petycya domaga się w końcu, aby sejm jaknajprędzej zapronował zarządzenia, celem przywrócenia kontroli administracyi i ochrony porządku prawnego i społecznego.

Petersburg. (Tel. wł. „Dnia"). Uniwersytet petersburski zamknięto.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia"). Pismo codzienne „Die Reichswehr" przestało wychodzić.

Rewolta parlamentarna na Węgrzech.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu węgierskiego, aczkolwiek bardzo burzliwe i stanowiące niejako *pendant* do onegdajszego, na którem uprawiano wandalizm najgorszego gatunku — przecież zakończyło się zwycięstwem hr. Tiszy i jego stronników liberalnych, a nie — jak się spodziewano — skoordynowanej opozycyi. Oczywiście, organy opozycyi usiłują przedstawić sprawę w odmiennem świetle — ale faktem jest, że Izba, 76 głosami większości, dopuściła do głosowania nad wydaniem p. Lengyela komisyi nagany, a więc pośrednio uznała niejako *lex* Tisza-Daniel za istniejącą.

»Wnr. Allg. Ztg.« zapewnia, że stanowisko hr. Tiszy nie jest bynajmniej zachwiane. Cieszy się on, jak dotychczas, zaufaniem korony i posiada daleko idące pełnomocnictwa, między innemi: rozwiązania Izby posłów, nawet w stanie *ex lex*, t. j. bez poprzednio uchwalonego prowizoryum.

Burzliwy przebieg wczorajszego »posiedzenia« Sejmu — w uzupełnieniu naszej wczorajszej depeszy pt. »Cisza przed burzą« — był następujący:

Hr. Juliusz Andrassy, w przemowie swej, oświadczył, że nie uznaje nowego regulaminu. Dziś krótko tylko pragnie przemawiać; w tej sali bowiem, gdzie złamano regulamin — w tej sali, w której poniszczono meble, gdzie panuje wzburzenie namiętności, wywołane nieszczęśliwą próbą ocalenia ojczyzny (wesołość na skrajnej lewicy), w tej sali — jak się mowcy zdaje — nie wolno wygłaszać długich mów politycznych. (Prezydent ministrów uśmiecha się). To rzecz daremna. Z wielkim bolem tylko wystąpiłem z tego stronnictwa, z którem łączą mnie wspólne węzły osobistej przyjaźni. Jednakże musiałem pójść za głosem sumienia i obowiązku. Mowca uznaje patryotyczne zamiary większości, lecz potępia jej postępowanie. Protestuje przeciw *lex Daniel*, której nie uważa za ustawę, lecz za zwykłą rezolucyę, pozbawioną wszelkiej mocy ustawowej. Co się tyczy zachowania wobec prezydyum Izby, uszanuje mowca każdego prezydenta, bez względu na to, kto nim będzie, czy Perczel, czy inny, lecz, jeśli ten prezydent będzie się trzymał ustaw i ściśle przestrzegał regulaminu.

Poseł Kossuth przyłącza się do wywodów Andrassy'ego i prosi przewodniczącego, by protokół z posiedzenia 18. listopada weryfikował odpowiednio do prawdy, gdyż wówczas ani lewica, a z pewnością także większość prawicy nie wiedziała wcale, nad czem się głosuje.

Poseł Apponyi protestuje przeciw *lex* Daniel i sądzi, że przeciw takiemu aktowi gwałtu trzeba zmobilizować cały naród.

Następnie zabrał głos hr. Tisza. Gdy powiedział, że należy obstrukcyę zniszczyć wszelkimi środkami, powstał na ławach lewicy nieopisany hałas. Hr. Tisza nie mógł dalej przemawiać, a przewodniczący przerwał na krótki czas posiedzenie.

Po otwarciu obrad, opozycya i tym razem nie dopuszcza Tiszy do głosu. Przewodniczący przywołuje wielu posłów do porządku, poczem ponownie zarządza przerwę.

Gdy hr. Tisza, wskutek wrzawy opozycyi, nie mógł przemawiać, posłowie Andrassy, Rakovszky i Kossuth wzywali opozycyę do spokoju. Na to podniosły się na lewicy burzliwe okrzyki: Dlaczego on pragnie mówić z bandydatami? Wszakże tak nas niedawno nazwał!

Hr. Tisza wywodził, że tylko jedna jest sporna kwestya, mianowicie: co jest większem naruszeniem parlamentaryzmu, czy techniczna obstrukcya, czy jednorazowe naruszenie regulaminu? Parlament ma obowiązek zgnieść techniczną obstrukcyę.

Powstaje ogromna wrzawa. Posłowie spieszą na środek sali. Jeden z posłów liberalnych miał podobno zawołać: Obstrukcyonistów należy batogiem stąd wygnać!

Trudno stwierdzić, czy to prawda. Według innej wersyi, wrzawa powstała wskutek tego, że poseł Wolffner zawołał do byłego ministra oświaty Vlassicza, który wystąpił z partyi liberalnej: »Pan opuściłeś Banffy'ego, opuściłeś Szella, opuścisz i opozycyę!«

Podczas wrzawy posłowie z lewicy poczęli przeraźliwie gwizdać.

Przewodniczący przerwał posiedzenie.

Podczas pauzy panowało w kuloarach niebywałe wzburzenie.

Część opozycyi postanowiła za wszelką cenę nie dopuścić Tiszy do dalszego przemawiania. Obaj hrabowie Andrassowie starali się uspokoić opozycyę i nakłonić do wysłuchania mowy Tiszy — nadaremnie.

Po kwadransie podjęto posiedzenie.

Wiceprezydent Jakabffy wzywa tych posłów, którzy gwizdali, aby się zgłosili. Prawie cała opozycya wstaje z miejsc, co wywołuje wielką wesołość.

Jakabffy upomina Izbę, aby zachowała swą godność i wysłuchała mowy prezydenta ministrów.

Okrzyki na lewicy: Taki człowiek nie ma tu nic do mówienia, precz z nim!

Tisza usiłuje mówić: Ustawy z roku 1848...

Poseł Just: Pan nie śmiesz o nich przemawiać.

Wicepr. Jakabffy przywołuje Justa do porządku.

Okrzyki na lewicy: Daremnie pan przywołujesz do porządku!

Tisza chce mówić dalej, lecz opozycya przerywa mu.

Wicepr. przywołuje wielu posłów do porządku.

Tisza: Kto się tak zachowuje, ten nie ma prawa mówić o prawodawstwie. Ministerstwo wie, co czyni. Ustawy z r. 1848 przemawiają przeciwko tym panom, którzy zaprowadzili podobne stosunki w Izbie.

Okrzyki na lewicy: Fałszerzu, podaj się do dymisyi, wtenczas zapanuje spokój.

Dalszych słów Tiszy nie słychać.

Lewica woła pod adresem prezesa gabinetu: Co słychać z bankiem naftowym? i hałasuje.

Napróżno wiceprezydent przywołuje znów szereg posłów do porządku.

Gdy poseł Lengyel przywołany już trzykrotnie do porządku dalej hałasuje, zapytuje wicepr. Jakabffy Izbę, czy ma sprawę Lengyela przykazać komisyi dla nagany.?

Wywołuje to kolosalny zgiełk. Opozycya parodyuje posiedzenie z dnia 18 listopada i kiwając chustkami, woła: Głosujmy, głosujmy! Prezydent ministrów w tej chwili usiadł. Przewodniczący zapytuje Izbę po raz wtóry, co ma uczynić ze sprawą Lengyela? Okrzyki na lewicy: Podczas mowy nie można głosować!

INFERNO.

Jakaś reakcya przeciw wszystkiemu, co uświęcone, silna, rozpaczliwa, namiętna walka, a raczej protest przeciw wszystkiemu, co takie zresztą naturalne, codzienne, ba — konieczne. I świadomość tego, że to, co mnie brzydzi, pożera, zabija, że to właśnie jest podstawą tego, by świat mógł być takim, jakim jest, a ludzie na nim żyć mogli, — a zarazem pewność, że moje oburzenie jest sto, krocie razy słuszniejszem, niżli wszystkie uświęcone konieczności; stanowcze potrzeby — oto moja zgryzota, — oto mój grób.

Maksie! błagam Cię — pojmij mnie. Nie odsądzaj mnie od rozumu, bom zdrów na umyśle, ale w sercu, w duszy mojej coś się rwie, codzień, co chwila, coś we mnie pęka, a krew, jakby z przegniłej rany, spływa we wszystko, co robię i myślę. Ja pojmuję potrzebę pracy, sam może byłbym zdolny do niej — a jednak budzi się we mnie, ilekroć na nią patrzę, jakiś bunt ironiczny a nieśmiertelny.

A nieraz myślę: u licha — stań się anarchistą, burz i niszcz, stań się dzieckiem szatana, strąć z piedestałów Boga i stwórz panowanie Nowego... He, he — i myślę: po zniszczeniu następuje budowanie, z potopu właśnie wylęgł się świat dzisiejszy...

...Zamęt, chaos mię otacza, ogłusza. Jęki ginących słyszę, czuję zapach potu tych, co rozpaczliwe czynią wysiłki, by się utrzymać w równowadze. Widzę daremne starania, bezskuteczne czyny tych, co pragnąć umieją — szczęśliwi szaleńcy. A ponad wszystkiem unosi się bezmyślny tłum, co w szybkich pędzi podskokach do... końca i łudzi się i bawi, jak dziecko szkarłatem.

A mędrzec szuka ukojenia w zagadkach nauki, a ktoś, co ma uśmiech łzawy na ustach i serce gorące w piersiach, szuka zapomnienia w dobrych uczynkach.

A inny — staje ponad innymi i chce im przewodzić w drodze do szczęścia — szalony, jeśli nie potwór-kłamca, a znów inny chce z pergaminów spleśniałych wykryć prawdę, co jedynie dać ma jasność i szczęście.

A ktoś, co ma uśmiech zgryźliwy i bolesny, a oczy przenikliwe, głosi aż śmiesznie znaną prawdę, że jest źle, i karci, lub wypłakuje jeremiady.

A inny otoczył się haremem, a znów inny, co wierzył, gdy był młody, jest bardzo blady i jęczy..., a inny boi się »snów, które przyjść mogą«...

— a ktoś co się ich nie boi, nie czeka godziny przeznaczenia. Sam ją sobie sprowadza.

A słabi, lecz dobrzy, płaczą.
A silni, lecz zaślepieni, walczą.
A pokrzywdzeni zrywają się do odwetu.

A katowani, co mają blizny na czole po ojcach odziedziczone, zbroją się do krwawej zemsty; a synowie Abla gotują się do mordu na synach Kaina...

A uczony prawodawca obmyśla nowe środki zaradcze...

A cuda tłumaczą się codziennie prościej, jako brutalne siły przyrody —

— a kapłan w czarnej szacie głosi kazania poprawy i wskazuje wyjście w religii...

. . . . A kapłan głosi religię. Wtóruje mu głos tego, który panuje nad ludem i dziełami, zatwierdza ustawy i prowadzi wojny.

Straszna ironia, bezwzględna — i rzucić bym się pragnął ku tym, co w otchłań pędzą i zakryć sobą drogę do przepaści — ha! ha! i oto sam porwany chaosem, padam obok innych i oporny trzymam się ziemi, bo w wirze moc tracę i równowagę...

I oto — dlaczego — się zabijam.

. . . .

31. sierpnia.

Miałem przed chwilą zamiar listu nie wysłać. Ale przyznam Ci otwarcie — pisałem to raczej — dla siebie, jako konieczną obronę przed sobą samym. (Widzę, jak się mimowoli uśmiechasz).

Czuję dzisiaj jakąś dziwną ciszę.

Patrzę wokół i żal mię ogarnia łzawy, co smutkiem przesiąkł i z bolu wziął swój początek — a dla mnie cisza, wielka, święta.

W takiej ciszy dokonywują się największe czyny. Śmierć lub życie.

I oto nadeszła dla mnie chwila ciszy.

M. Bohrer.

Wśród hałasu, przechodzącego wszelkie pojęcie, liberalni posłowie wstają z siedzeń. Opozycya żąda próby przeciwnej.

Przewodniczący nie może stwierdzić wyniku głosowania i mówi: Ponieważ w myśl nowego regulaminu!...

Wrzawa. Andrassy i Hadick biją w pulpity, krzycząc: Nie ma żadnego nowego regulaminu!

Wielu posłów spieszy na trybunę prezydyalną, udaje się tam także Tisza.

Wiceprezydent pragnie mówić, lecz nie słychać jego głosu, mimo, iż zapewnia, że chce przychbylić się do żądania opozycyi.

Gdy wrzawa na chwilę przycichła, Jakabffy mówi dalej o nowym regulaminie.

Okrzyki: Pan także jesteś fałszerzem! ponowny hałas.

Jakabffy protestuje, zapewniając, że trzyma się ściśle regulaminu.

Poszczególni sekretarze, należący do opozycyi, opuszczają swe miejsca. Jeden z nich stawia na swoim stole krzesło. Wśród wrzawy posiedzenie przerwano.

Po upływie pół godziny i ponownem otwarciu obrad, stwierdza wiceprezydent, iż nie mógł stwierdzić większości i musi przeliczyć posłów.

Okrzyki na lewicy: Ale na podstawie dawnego regulaminu.

Kossuth nakłania sekretarzy opozycyjnych, aby wzięli udział w przeliczeniu Izby.

Gdy ministrowie głosują za wydaniem Lengyela, lewica obrzuca ich obelżywymi okrzykami. Taksamo dzieje się, gdy za wydaniem Lengyela głosują członkowie dawnego stronnictwa narodowego, oraz Chorwaci i Sasi.

Owacyę natomiast urządzono posłom, którzy wystąpili ze stronnictwa liberalnego, głosującym przeciw wydaniu Lengyela.

Przewodniczący stwierdza w końcu, że jest 237 głosów za wydaniem, a 161 przeciw.

Opozycya wznosi okrzyki »Živio«, wołając: oto większość z Sasów i Chorwatów!

Hr. Tisza zaczyna dalej mówić, lecz wrzawa nie pozwala na to. Słychać głosy: Fałszerzu, dymisyonuj się pan! itp.

Przewodniczący rozdziela upomnienia.

Poseł liberalny Rosenberg woła do lewicy: To jest świństwo, co tu robicie!

Lewica krzyczy: Do porządku z nim! wyrzucić go!

Wiceprezydent przywołuje Rosenberga do porządku.

Gdy hałas nie ustaje, przerywa Jakabffy posiedzenie. Niebawem otwiera je znów po raz już niewiadomo który.

Tisza mimo hałasu kończy swą mowę, oklaskiwany przez prawicę.

Następny mówca Szedekenyj w długiej mowie protestuje przeciw uchwale z 18 listopada. Po tem posiedzenie zamknięto.

Z mowy hr. Tiszy, wygłoszonej na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, której nie można było słyszeć z powodu hałasu, panującego w sali, podnieść należy, iż Tisza zaznaczył, iż obowiązkiem Izby było uchwalić taki regulamin, któryby umożliwił obrady w Sejmie.

Regulamin dzisiejszy ma odpowiadać dzisiejszym stosunkom, dlatego też obowiązkiem Izby było uchwalić regulamin inny, aby umożliwić obrady. Ustawa stoi ponad wszystkiem. (Huczne oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy).

Wierzajcie panowie, że nie będzie to chwałą dla was, iż zagłuszyć chcecie głos człowieka, dbałego o dobro państwa; to postępowanie nie dopomoże wam do zwycięstwa.

Zmieniając regulamin, postąpiliśmy zupełnie słusznie, bo przez naruszenie chwilowe form regulaminu, uratowaliśmy ustawy i konstytucyę. Nowy regulamin jest tylko chwilowy, tak, że Izba może go każdej chwili zmienić. Jedynym sędzią co do ważności uchwał Izby jest Izba sama, ponad Izbą zaś stoi naród.

Uchwałom Izby każdy musi się poddać, bez względu na to, czy uchwały te wychodzą na jego korzyść, czy niekorzyść. W końcu jeszcze jedna uwaga, abyście nie mówili, że nie będziecie szanowali ustaw tu przez Izbę uchwalonych.

Zwracam uwagę, że ci panowie mówią to tu, pod osłoną nietykalności, niech jednak mówią to poza Izbą, a może ich łatwo spotkać los tych, którzy uwiedzeni przez ich mowy, wejdą w konflikt z przepisami ustawy karnej. (Huczne oklaski na prawicy, wrzawa na lewicy). Walki tej nie zagłuszycie okrzykami, nie zwyciężycie. My wytrwamy do końca w tej walce, ufni w wolę narodu.

Wczorajsze posiedzenie partyi liberalnej było zupełnie poufne. Oprócz członków Sejmu, nikt na posiedzenie to nie miał przystępu.

Tisza oświadczył, iż dziś dokona ostatniej próby ukonstytuowania izby, a gdyby się to nie udało, zażąda uchwalenia prowizoryum budżetowego na pierwsze miesiące przyszłego roku, a następnie rozwiąże izbę i przeprowadzi nowe wybory. Gdyby opozycya nie dopuściła i do uchwalenia prowizoryum budżetowego, to mimo to rozwiąże Sejm i bez prowizoryum budżetowego i rozpisze nowe wybory.

Z psychologii wojny.

Korespondent wojenny londyńskiego pisma »Daily Mail« p. F. A. Mc. Kenzie, który powrócił tydzień temu z terenu wojny rosyjsko-japońskiej kreśli w swym organie szereg interesujących szkiców o krwawych wypadkach na dalekim Wschodzie. W jednym z ostatnich jego artykułów znajdujemy bardzo trafną paralelę pomiędzy Rosyaninem a Japończykiem, jako przyczynek do psychologii obu narodów, wojnę prowadzących pośrednio zaś rzucający refleks na psychologię wojny.

»Wojna — pisze Mc. Kenzie — jest zimnym, ściśle sprecyzowanym interesem«. Rosyanie zaś sądzili, że jest ona tylko odważnym impulsem. To nieporozumienie co do istoty wojny okupili Rosyanie tysiącami ludzi, setkami tysięcy kalek.

Bohaterskie serce, stalowe nerwy i silne członki nie mogą podobnie uczynić u żołnierza dobrego wojaka, jak nie potrafią uzdolnić go do kierowania olbrzymim okrętem na Atlantyku. Przymioty te są niewątpliwie w obu razach potrzebne, ale stanowią one tylko jeden z warunków, podczas gdy Rosyanin sądzi, że więcej niczego mu nie trzeba.

Stara gadka, iż mężczyzna może całe życie przepędzić przy winie, niewieście z piosence, aby z chwilą rozpoczęcia wojny iść na nią z pewnością zwycięstwa — zakorzeniła się tylko wśród rosyjskich oficerów. Dziś, być może, przekonano się o tem po niewczasie, że ta gadka bardzo dawnych sięga czasów, ale niestety, już zapóźno.

Czyż może być jaskrawszy kontrast, jak ten, który widzimy pomiędzy stronami prowadzącemi dziś wojnę?

Rosyanin jest groteskowy, lubiący błyszczeć, zaślepiać. Jeśli kogo polubi, to przyciska go zaraz wśród przesadnych objawów przyjaźni do swego serca. Natomiast syn kraju »wschodzącego słońca« okryty jest maską nieprzeniknionej wstrzemięźliwości. Możesz przez pół roku obcować z Japończykiem, nawet bardzo poufale, a przecież nie potrafisz zapuścić wzroku pod zewnętrzną powłokę jego indywidualności duchowej.

Rosyanin często marnuje najlepszą robotę wskutek swego burzliwego wystąpienia, o Japończyku natomiast można nabrać najmylniejszego wyobrażenia, wskutek jego zapamiętałego milczenia. „Pomimo tego, zdarzało mi się — pisze Mc. Kenzie — żem po dłuższym czasie zajrzał po pod tę zimną powłokę i znalazłem tam serca bijące i odczuwające bardzo silnie i subtelnie...«

Rosyanin rusza do walki wśród dźwięków fanfary i uderzeń bębna — Japończyka zaś wzywa na bój rozległy odgłos rogu. Japończyk obmyśla z góry wszystko, a niekiedy ta dokładność planu staje mu się przeszkodą.

Rosyanin dowierza zbytnio inspiracyi chwili

Generał rosyjski przebywa wśród swych żołnierzy, obecność jego dodaje im nawet odwagi, ale częstokroć ginie na posterunku i pozostawia wtedy armię bez duchowego wodza. Inaczej japoński. Ten staje na wzgórzu, w miejscu bezpiecznem i chłodno obmyśla plan kampanii. Japończyk wie co to jest hygiena, w armii rosyjskiej zaś, pomimo doskonałej organizacyi Tow. Czerwonego krzyża — nie mają pojęcia o bygienie. Najlepszym dowodem, w jakim stanie znajdowały się pozostawione na polu walki rosyjskie obozy. Japończyk jest wstrzemięźliwy z natury i hołduje naprawdę surowym zasadom moralności — u Rosyan jest wprost przeciwnie. Chińczyk zanosząc skargę na Rosyanina, prawie zawsze rozpoczyna ją od słów, że Rosyanin był pijany.

Port Artura był oddawna zaopatrzony w wódkę i szampana, podczas gdy żołnierze z niecierpliwością wyczekiwali transportu amunicyi i broni.

Podobnie rzecz się miała w Niuczwangu. Nadto brak Rosyanom rozwiniętego poczucia indywidualistycznego.

Żołnierze poruszają się masowo i wydaje się, że myślą również gromadnie. Japończyk znowu uważa siebie za całą armię. Zna on od początku dokładnie całą taktykę walki, Rosyanin nie ma o niej pojęcia. I w tem właśnie tkwi całe wielkie nieszczęście Rosyi.

Korespondent „Birż. Wied." z Czifu donosi z dnia 15. b. m.: Osoby dobrze obeznane z topograficznem położeniem Portu Artura, uważają, że śmiesznem jest twierdzenie, iż garnizon tamtejszy musiał się już teraz schronić do Laoteszanu. Zanim garnizon będzie do tego zniewolony, muszą Japończycy jeszcze zdobyć szereg fortów, co wymagać będzie dużo czasu i strasznych ofiar w ludziach.

Korespondent Biura Reutera, przydzielony do armii generała Nogi, donosi dnia 15. bm.: Z „pagórka 203 metrów" widać całe miasto Port Artura, jakoteż całą przystań. Ulice miasta są spustoszone. Bomby japońskie spadają we wszystkich częściach Portu Artura. Ogromne straty w ludziach, jakie ponieśli Japończycy przy zajęciu tego wzgórza, są zrównoważone zniszczeniem floty rosyjkiej. Flota japońska odpłynie niebawem do Japonii, aby udać się do doków. Japończycy powoli posuwają się wzdłuż brzegu zatoki Gołębiej, po terenie stosunkowo płaskim, ku fortom Tajangkan, Iczan i Ankieczan.

Komendant III eskadry donosi, że dwie flotyle torpedowców zaatakowały dnia 14 o godzinie pół do 4 rano wśród śnieżycy okręt „Sebastopol" i drugi okręt rosyjski. Wszystkie torpedowce z wyjątkiem jednego, którego dotąd brak, powróciły w dobrym stanie. Rano dnia 14 jap. stacya wywiadowcza i okręt strażniczy doniosły, że tylna część „Sebastopola" zagłębiła się o 3 stopy.

W nocy 15 bm. sześć oddziałów torpedowców od godziny 12 w nocy do 3 rano bez przerwy ostrzeliwały „Sebastopol", kanonierkę „Odważnyj" i jeszcze jeden okręt. Dalszych szczegółów dotąd nie ma, jednakże stacya wywiadowcza donosi z dnia 15 bm. o godzinie 9 rano, że tylna część „Sebastopola" głębiej się zanurzyła, tak, że rura torpedowa jest pod wodą.

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Na tutejszym dworcu kolejowym aresztowano wczoraj człowieka olbrzymiego wzrostu Altowa, wyglądającego na poważnego starozakonnego przemysłowca. Według zebranych informacyj, jest to jeden z najsławniejszych nożowników warszawskich, który do Krakowa przybył próbować szczęścia na robotnikach, wracających »ze Saksów«, a wiozących gotówkę. Zanim rozpoczął operacye, dostał się w ręce władzy i będzie odesłany z powrotem do Warszawy.

Dziewiętnastoletnia Anna Stolecka, córka gospodarza wiejskiego, zostająca od dwóch miesięcy w zakładzie Dra Bujwida, przewiezioną została do szpitala św. Łazarza wskutek zbliżającego się napadu wścieklizny. Pokąsał ją pies domowy, podobnie jak jej brata i matkę, która niedawno temu zmarła na straszną chorobę, brat zaś znajduje się dotąd w zakładzie Dra Bujwida. Nieszczęśliwa dziewczyna ma już sparaliżowane nogi, oraz częściowo język, tak, że z trudnością mówi i niema żadnej nadziei, by uszła śmierci.

Sambor. (*Stowarzyszenie urzędników 30 miast*). Piszą nam: Przed kilku dniami odbyło się tu doroczne zgromadzenie stowarzyszenia urzędników 30 miast, pod przewodnictwem burmistrza tut. dra Steuermana. Wydział przedstawił walnemu zgromadzeniu projekt nowego statutu, zmierzający do przemiany dzisiejszego stowarzyszenia wzajemnej pomocy na towarzystwo zaliczkowe i wzajemnej pomocy, oparte na oprocentowanych udziałach członków. Wniosku tego nie uchwalono, natomiast przyjęto wniosek p. Szaynowskiego z Rzeszowa, zmieniający statut w ten sposób, że towarzystwo dzieli się na zarząd główny i na filie. Filia powstać może w każdem z 30 miast, jeżeli najmniej 5 urzędników tego miasta należy do towarzystwa. Filia tworzy dla siebie odrębną całość i wybiera swój zarząd. Jeżeli w danem mieście jest mniej niż 5 członków towarzystwa, zarząd główny przydziela ich do najbliższej sąsiedniej filii. Każdy członek składa co miesiąca najmniej 1 kor. do kasy filialnej. Uchwalono potem szereg innych wniosków. Na miejsce przyszłego wiecu i zjazdu wyznaczono Lwów. Do wydziału wybrano następujących członków: prezesem dra Steuermanna, wiceprezesem p. Haisiga, wydziałowymi pp. Kostrzewskiego i Kołodeńskiego z Sambora, Topolskiego z Wadowic, Laskowskiego z Gorlic i Korskiego z Rzeszowa.

Z Nowego Sacza piszą nam: Nader dodatnią działalność rozwinęła tu sekcya dostawowa Tow. „Pomocy przemysłowej“.

Sekcya zaprosiła na konferencyę reprezentantów władz i instytucyj miejscowych i tą drogą zbadała, jakie każda z poszczególnych instytucyi ma zapotrzebowania i gdzie je pokrywa. Instytucye miejscowe w przeważnej części zakupują potrzebne im artykuły u kupców miejscowych. Dotychczas nie zwracały jednak uwagi na to (z wyjątkiem kilku) czy dostarczony towar jest wyrobu krajowego, czy też nie. Zapotrzebowanie zaś wszystkich instytucyi przedstawiają roczną wartość kilkudziesięciu tysięcy koron. Nie jest więc rzeczą obojętną czy pieniądze te wpłyną do kieszeni obcych fabrykantów, czy też pozostaną w kraju. Sekcya dostawowa wspomnianego towarzystwa „Pomocy przemysłowej“ stara się obecnie o to, aby instytucye i władze miejscowe przy zakupnie domagały się artykułów krajowego wyrobu.

Z Żółkwi donoszą: Na polu w Mokrotynie znaleziono w tych dniach zwłoki tamtejszego gospodarza gruntowego, 26-letniego Wasyla Siniawskiego z przestrzeloną piersią. Sąd tutejszy wdrożył w tej sprawie dochodzenia, celem stwierdzenia, czy w wypadku niniejszym ma się do czynienia ze zbrodnią, czy też z samobójstwem.

Niepokoje i reformy w Rosyi.

Pisma berlińskie i wiedeńskie przypisują specyalne znaczenie faktowi, że nawet »duma« Moskwy — a więc gniazdo rosyjskiej reakcyi, rdzennego rusycyzmu — przyłączyła się do uchwał ziemstw, uznając konieczność przewietrzenia zatęchłej atmosfery politycznej szeregiem zasadniczych reform.

W Warszawie, wobec cenzury, przygniatającej prasę polską, są pisma ruskie pożądliwie zakupywane i czytywane. W setnych, a może w tysiącznych odbiciach, krąży po Warszawie, w oryginale rosyjskim i w tłumaczeniu polskiem, 11 postanowień, powziętych i podpisanych przez 102 reprezentantów ziemstw rosyjskich. Z najżywszą ciekawością, przybyłych z Petersburga lub z Moskwy, wypytają: co się tam dzieje, co się zapowiada, czy i co powiedział minister lub kto inny, jakie górują wpływy u dworu, czy stanowiska ministra spraw wewnętrznych nie uległo zmianie itd.

Tymczasem politechnikę warszawską zamknięto, z powodu demonstracyj na rzecz zabójcy Plehwego.

»Naprzód« donosi o tem z Warszawy: Wczoraj, we wtorek, odbyło się na politechnice warszawskiej zgromadzenie kilkudziesięciu studentów, na którem zapadła uchwała, aby uczcić zabójcę Plehwego. Pośród słuchaczów politechniki znajduje się kilku byłych kolegów Sazonowa; stąd osoba jego była niejako osobiście popularną i często wspominaną wśród szerokich kół młodzieży politechnicznej. Uchwalono wczoraj, by dnia tego, który był dniem sądu nad Sazonowem, opuścić sale wykładowe i laboratorya — co też uczyniono o godzinie 2. popołudniu. Umówiono się oprócz tego stawić się w jak największej liczbie w dniu 14. bm. na wiecu ogólno-studenckim, mającym się odbyć w jednej z sal wykładowych o godzinie 11. przed południem. Treścią miało być omówienie spraw polityki bieżącej. Kiedy o umówionej godzinie przed gmach politechniki zaczęły napływać tłumy studentów, zastano drzwi zamknięte, a na drzwiach ogłoszenie dyrektora, oznajmiające o zamknięciu politechniki do dnia 15. stycznia p. r.

Około godz. 12. uformował się pochód, liczący około 300 słuchaczów politechniki, i ruszył ulicą Kaliksta do Marszałkowskiej. Wznoszono okrzyki: »Precz z caratem!«, »Niech żyje rewolucya!«, »Niech żyją bohaterowie wolności!« Słychać było i okrzyki rosyjskie: „*Dołoj samodzierżawje!*“

Na Marszałkowskiej demonstrantom zastąpił drogę szwadron konnych żandarmów i przeciął pochód na dwie połowy. Pół szwadronu pieszych żandarmów wraz z policyą otoczyło każdą połowę i wepchnęło je w bramy domów na ulicy Żórawiej i Marszałkowskiej, poczem odebrano od demonstrantów matrykuły studenckie i pojedynczo wypuszczano ich z bram.

Tłumy publiczności stały przez parę godzin na chodnikach, zwabione przez niebywały natłok policyi i żandarmeryi, rojących się po ulicy Marszałkowskiej. Powszechną uwagę zwłaszcza zwracali szpicle na rowerach, którzy krążyli bez ustanku przez parę godzin po ulicy. Zatargów z publicznością nie było. Koło godz. 2 ulica przybrała wygląd zwykły.

»Czas« donosi w tej samej sprawie z Warszawy: Politechnika nasza została zamkniętą do 15 stycznia st. st. Rano (14 b. m.) cały gmach politechniki otoczyła policya, wewnątrz gmachu zaś skonsygnowano oddział kozaków i żandarmów konnych. Zarządzenia te poczyniono dlatego, że miano otrzymać wiadomość o agitacyi socyalistów rosyjskich, dążących do uzyskania od młodzieży politechnicznej jakichś objawów sympatyi dla mordercy Plehwego.

Dziś (14 b. m.) w południe widziano na ul. Marszałkowskiej, w pobliżu rogu Wilczej, grupy studentów z czerwonym sztandarem. Demonstracya ta nie wyprowadziła mieszkańców z równowagi. W innych częściach miasta nic o tej demonstracyi nie wiedziano.

»Wiener Allgemeine Zeitung« zamieszcza interwiew z pewnym dyplomatą o obecnym ruchu konstytucyjnym w Rosyi. Otóż zdaniem tego dyplomaty obecnie, jak i za czasów Katarzyny II nie ma mowy o zaprowadzeniu jakiejkolwiek konstytucyi, chodzi jedynie o reformy. Naród rosyjski w najlepszym razie może się spodziewać następujących rzeczy: Po pierwsze: Rozszerzenia zakresu władzy ziemstw, mianowicie w tym kierunku, że ziemstwa będą miały pewien rodzaj głosu doradczego i w pewnych wypadkach prawo apelowania wprost do cara, względnie czynienia mu propozycyi; po drugie: rozdziału wymiaru sprawiedliwości i administracyi. W związku z tą reformą nastąpiłoby głównie polepszenie na polu, na którem Rosya tak wiele zawiniła, mianowicie na polu administracyjnych zesłań; po trzecie: reformy ustawodawstwa prasowego, tu naturalnie najmniejsze będą poczynione koncesye; w końcu po czwarte: daleko idących amnestyj dla politycznych przestępców i ułaskawienia większej części osób zesłanych przez Plehwego za przestępstwa polityczne.

Do „Local Anzeigera« donoszą z Petersburga, że ustąpienie ministra sprawiedliwości Murawiewa jest bardzo wątpliwem, z powodu odpowiedzi, jaką dał ks. Mirski deputacyi adwokatów z Moskwy i Petersburga.

Jak wiadomo, ks. Mirski nie przyjął memorjału wręczonego mu przez deputacyę adwokatów, mówiąc, iż oni w memoryale tym domagają się zmiany formy rządu.

»Vorwärts« podaje w dosłownem brzmieniu rezolucyę, powziętą na kongresie ziemstw. Rezolucya ta w skróceniu brzmi: Zważywszy, że rozporządzenie, dotyczące utrzymania porządku w państwie, wydane 14 sierpnia 1881. doprowadziło do samowoli administracyjnej i podkopało zaufanie do rządu, kongres prosi o natychmiastowe zniesienie dotyczącego rozporządzenia, jakoteż wszelkich kar, wydanych na jego podstawie, zarazem domaga się kongres ułaskawienia wszystkich przestępców politycznych.

Dzień literacko-artystyczny.

Żyd w literaturze rosyjskiej.

Żydzi w Rosyi i w Polsce dzielą się na dwie nierówne grupy. Jest to przedewszystkiem masa ortodoksyjna i nieświadoma, która mocą jakiegoś atawistycznego instynktu, trzyma się odrębnie od ludności chrześcijańskiej, odróżnia się odmiennym kostyumem, mówi tylko żargonem i czyta — o ile czyta — tylko książki pisane po hebrajsku. Drugą zaś grupę stanowią ci, którzy w mniejszym lub większym stopniu są już wciągnięci w cywilizacyę ogólno-europejską, i nie różnią się od Rosyan i Polaków niczem — podobnie, jak Żydzi angielscy od Anglików, lub francuscy od Francuzów — z wyjątkiem naturalnie odmiennego stanowiska, jakie otworzył dla obywateli wyznania mojżeszowego rząd rosyjski.

Odrębne to położenie służyło już i służy po dziś dzień, za temat wielu rosyjskim powieściopisarzom. Lecz traktują oni po

większej części temat ten w sposób niezbyt zadawalający. Autorowie chrześcijańscy, jak Macztet, Staniukowicz, Korolenko, Chabelska w Polsce zaś Orzeszkowa i Konopnicka i i. starają się podnieść żyda w opinii ogółu; niektórzy z nich, mianowicie Macztet, czynią to z takim zapałem, przedstawia żyda w charakterze tak wysoce bohaterskim, że wychodzi on z pod pióra ich prawie — ośmieszony. Żydowscy autorowie natomiast starają się przedewszystkiem rzucić światło na szczególne warunki, wśród jakich ich współwyznawcy żyją w Rosyi. Jedni n. p. malują kolizye miłosne, kończące się katastrofą: dwa młode serca rozłączone i więdnące w samotności; on jest Żydem ona Chrześcijanką, prawo zaś rosyjskie nie zezwala na małżeństwa mięszane. Lub też, utalentowany śpiewak wegetuje nędznie na prowincyi, gdyż prawo nie pozwala Żydom mieszkać w stolicy, gdzie mógłby wykształcić i zużytkować dla dobra ogółu swój talent.

Z pomiędzy wszystkich powieściopisarzy nowoczesnych, malujących charakter i życie żydów wyróżnia się nader korzystnie Anski. Posiada przedewszystkiem głęboką i dokładną znajomość natury żydowskiej, znajomość, której brak jest autorom chrześcijańskim; bierze tematy swe z pośród masy najnędzniejszych i najciemniejszych, których psychologia najmniej jest znana ogółowi; wreszcie zaś »Powiastki« jego — tak bowiem brzmi tytuł jego zbioru nowel — należą do rzędu czystej sztuki i nie są wcale, jak u tylu innych pisarzy, ilustracyami kwestyi żydowskiej.

Czem jednak Anski odszczególnia się, już nie tylko pomiędzy rosyjskimi, ale w ogóle pomiędzy nowoczesnymi pisarzami, to nadzwyczajną prawdą i niezawisłością umysłu, dochodzącą tak daleko, że dwa z największych czasopism rosyjskich, nieżydowskich, odmówiły przyjęcia jednej z nowelek tego autora, z obawy, iż będą posądzone o chęć szkodzenia żydom — a wydrukowało ją dopiero czasopismo wyłącznie przez żydów redagowane. Anski nie łagodzi w niczem ostrych rysów swego rysunku, gdy idzie o uwydatnienie jakiegoś szczegółu antypatycznego w życiu lub charakterze pewnej grupy, a nawet większości żydów, jak z drugiej strony, z całą, właściwą sobie wyrazistością i plastycznością przedstawia ich zalety. To poszukiwanie prawdy nie jest u niego zresztą czemś obmyślanem, jest to po prostu właściwością jego talentu.

W rezultacie pomimo tej szczerości i bezwzględności — a może właśnie wskutek niej — żyd w dziełach Anskiego nie przedstawia się gorzej, niżeli jakikolwiek inny naród. Wszystkie niemal wady, jakie autor podnosi, znajdą się w mniejszym lub większym stopniu i u innych narodów. Lichwiarz żydowski jest twardym dla swych dłużników, ale ortodoksyjny »kulak« rosyjski może iść w zawody ze swym kolegą żydowskim. Żyd uważa się za wyższego od innych narodów — ale któryż naród nie jest podobnie zarozumiałym? Żyd bije swe dzieci, aby im wszczepić uczucie ekskluzywności narodowej, żydowskiej — czyż nie jest jednak stokroć wstrętniejszym Niemiec, który bije dzieci cudze, aby wyrugować z ich duszy uczucia narodowe, wszczepić im ekskluzywność narodową niemiecką?

Tak więc Anski jest dla żydów tem, czem n. p. Maupassant był dla Francuzów.

Mając lat ośmnaście Anski nie umiał jeszcze pisać. Ojciec jego, bogaty kupiec, stracił majątek, gdy syn jego miał sześć lat. Chłopiec wyrósł w nędzy zupełnej, a rodzice nie mogli mu nawet dać elementarnego wykształcenia. To też, mając lat ośmnaście był jeszcze analfabetą — nie znaczy to jednak, iż był nieświadomym, przerzucił już wielką księgę życia, najciekawszą i najokrutniejszą zarazem. W pewnym okresie swego życia, Anski żył w stosunkach podobnych, jak Gorkij. Był robotnikiem w kopalni. Lecz Gorkij dostał się w to środowisko mocą stosunków, Anski natomiast z własnej w woli, z »zasady«, czyli skutkiem wewnętrznej potrzeby odepchnięcia od siebie korzyści klas uprzywilejowanych, i pójścia »między lud«, aby poznać jego życie i jego nędzę, aby żyć z nim, i ile możności być mu użytecznym. Gnany tą myślą Anski mięszał się do warstw ludowych po miastach i wsiach, wchodził do najgłębszych zaułków. Spostrzeżenia tam zebrane, typy, które tam przestudyował, dusze ludzkie tam zbadane, odrysował w swych »Powiastkach« z nadzwyczajną prostotą, i dał galeryę postaci mniej hałaśliwych, niżeli Gorkij, lecz niemniej pr wdziwych i tragicznych.

Takie są np. te dwie kobiety — matka i córka, które pijane bie, biją się w szynku o kilka kopiejek; matka pokrwawiona skarży się przed szynkarką, biorąc ją za świadka zuchwałości nowoczesnych dzieci, które do tego stopnia zapominają o uszanowaniu dla rodziców. (»W szynku«).

Takim jest też w tej samej powiastce inny pijak, który poprzez mgłę, osłaniającą jego zatrutą alkoholem mózgownicę, przypomina sobie nagle dawne swe życie, czas spędzony na studyach i krzyczy pośród czkawki: »Ja, który byłem w liceum, ja który uczyłem się gramatyki: *nominatif*: dziecko! *genitif*: dziecka! *datif*: dziecku!«

Musimy zauważyć, że Anski nie pisze wyłącznie o żydach; nie wybiera on sobie wogóle tematu, lecz opisuje to, co go najbardziej wzrusza, i instynktownie tylko zwraca się ku tym, którzy są najbiedniejsi, najbardziej wyzyskiwani i uciskani, a tymi są w Rosyi bezsprzecznie chłopi i żydzi.

W jednej z najbardziej znanych powiastek »Owce« wprowadza nas do wsi, gdzie władza kazała chłopom zabrać bydło za zaległe podatki. Cała chmara »kulaków« (wiejskich wyzyskiwaczy) żydów i chrześcijan rzuca się na nieszczęśliwych chłopów. »Posmarowali oni łapę« ajentowi rządowemu i teraz pośród przekleństw mężczyzn i rozdzierających krzyków kobiet, funkcyonaryusz ów przyznał bydło kulakom za cenę śmiesznie niską. Ten straszny rabunek czyni na jednym z nabywców samych, żydzie, tak ogromne wrażenie, że wzywa on chłopów do buntu. (D. n.)

Dr. F. N.

Echa artystyczne.

Piszą nam z Wiednia: Koncert skrzypcowy panny Hildy Stromenger odbył się w Wiedniu w ubiegłą niedzielę. Panna Stromenger zaprezentowała się po raz pierwszy szerszej publiczności, zapełniającej szczelnie salę Bösendorfera i odniosła sukces nadzwyczajny. Już Veraciniego sonata dała sposobność młodej koncertantce rozwinąć wspaniały ton i rzadkie poczucie muzykalności. Powszechny jednak entuzyazm wywołały waryacye Paganiniego: »Moise«. Nadzwyczajna technika i podziwu godna precyzya budziły huczne oklaski i zmusiły pnę Stromenger do nadatków. Po skończeniu koncertu, p. Stromenger stała się przedmiotem szczerej owacyi. Zewsząd składano jej życzenia sukcesu, którym nadzwyczaj szczęśliwie zainaugurowała swą karyerę artystyczną. *Ti.*

— **P. Wanda Siemaszkowa**, dotychczas artystka teatrów warszawskich, zaangażowaną została na stałe — jak donosi — „Kuryer Warszawski“ — do teatru polskiego w Łodzi.

— **Z prasy.** Wiedeńska „Reichswehr“ (dawniejsza stara „Presse“) przestała z dniem wczorajszym wychodzić. Pismo to, czytane przez koła wojskowe (dla dodatku „Die Vedette“) połączyło się obecnie w jedną całość z „Fremdenblattem“.

— **Z Filharmonii lwowskiej** donoszą: Koncert Willy Burmestra, który się odbędzie w sobotę 17 bm. ze współudziałem pianisty i kompozytora W. Klasena, zapowiada się wspaniale. Snać publiczność nasza pragnie, pod świeżem wrażeniem znakomitej gry Hubermana, porównać mistrzowstwo tych dwóch skrzypków. Burmester jest członkiem honorowym „Towarzystwa im. J. S. Bacha“ w Haarlem. Czajkowski uznawał go za najlepszego wykonawcę swych utworów. Po raz pierwszy wystąpił w koncercie w Hamburgu mając lat 7, i porwał całą publiczność. Uczeń Hansa Bülowa, który mu świetną przyszłość wróżył, spełnił przepowiednią swego mistrza. Dziś jest on uznany przez cały świat artystyczny za najpierwszego klasyka-skrzypka.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, po raz dziesiąty (nowość) „Tkacze“ (die Weber), sztuka w 5 aktach przez Gerharda Hauptmanna. Rozpocznie po raz 4 „Terakoja“ czyli wiejska szkółka, dramat historyczny japoński Tekada Izumo, przełożył i prologiem opatrzył Jerzy Żuławski.

W sobotę po raz 14-ty „Dziewczyna z fiołkami,“ operetka w 3 aktach.

Echa sądowe.

Jasło, 15. grudnia.

(*Morderca żony*).

Przez kilka dni toczyła się tu rozprawa karna przeciw gospodarzowi z Krygu, pow. Gorlice, Janowi Białoniowi, oskarżonemu o zamordowanie własnej żony. Sędziowie przysięgli potwierdzili postawione im pytania w kierunku zbrodni podsądnego, wobec czego trybunał skazał Białonia na karę śmierci przez powieszenie.

Berlin, 15. grudnia.

(*Epilog sprawy Walewskiej o oszustwo*).

W procesie Walewskiej i wspólników o oszustwo, który toczył się przed tutejszym trybunałem, zapadł wyrok, skazujący Małgorzatę Walewską na 2 łata, Hubera na rok, Erdmana na 2 miesiące więzienia. Skazanym policzono do kary, czas przebyty w więzieniu śledczem. Walewską wypuszczono już na wolną stopą. Główny bohater tej sprawy hr. Potulicki uciekł — jak wiadomo — za granicę.

(*Proces trucicieli*)

Marsylia. (Tel wł. »Dnia«). Przed ławą przysięgłych rozpoczął się tu sensacyjny proces o strucie oficera marynarki Massota, której to zbrodni dopuścili się jego słynna z piękności żona Alicya wraz z kochankiem swym, studentem medycyny Edwardem Dubacem.

Ekonomista.

Krajowa komisya agrarna. Pod przewodnictwem JE. P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego odbyło się dnia 13 bm. na posiedzenie krajowej komisyi agrarnej, na którem powzięto decyzyę co do kompetencyi władzy agrarnej w sporze o prawo służebności przechodu, przejazdu i przepędu bydła przez dwie parcele w Lublińcu Nowym; odmówiono prośbie o przeprowadzenie komasacyi w gminie Przewłocznej, powiatu złoczowskiego, i zezwolono na wdrożenie postępowania komasacyjnego w gminach Skniłówku i Skniłowie, powiatu lwowskiego, tudzież w przysiółku Rudolfshof ad Kupiczwola, pow. żółkiewskiego.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 15/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30

Akcye austr. Zakładu kredyt. 676·25. Akcye węg. Zakł. kred. 805·00, Anglobanku 290·75, Unionbanku 550·50, Laenderbanku 460·75, Bankvereinu 551·00, Bodencredit 964·00. Galic. banku hipot. 545·00, Kolei państw. 650·75, Kolei połud. 88·50, Kolei Elbenthal 414·00 Kolei północnej 5470, Kolei czerniowieckiej 582·00, Alpiny 491·50, Rima Muranyi 515·50, Prask. Tow. żelaz. 2347, Fabryki

broni 531·00, tureckie tytoniowe 325·00, Galic. karpac. Tow. naftowego 1083, Obl. węgier. indem. 97·80. Renta majowa 100·05, Austr. renta kor. 100·35, Węg. renta kor. 98·10, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99·15, 4 prc. listy Banku hip. 98·80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 102·60, 4 proc. gal. obl. propin. 99·80, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 132·00, Marki 117·60, Ruble 253·50.

Paryż. 15/12 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 98·72, mąka 31·35.

Berlin. 15/12 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 85·05, spirytus —·—, Austryackie kredyty —·00, Disc. Commandit. 000·00.

Frankfurt. 15/12 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 211·30, Kolej państw. —·—, Diskonto 000·00, Alpiny 191·70, Laura —·—.

Wiedeń. 16/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna z 10.30 rano.

Marki 117·62, Renta majowa 100·05, Węg renta kor. 98·10, Akcye austr. Zakł. kred. 676·00 Akcye węg. Zakł. kred. 806·00, Akcye Anglobanku 291·00, Akcye Unionbanku 551·00. Akcye Bankvereinu 552·00, Akcye Laenderbanku 450·50, Akcye Kolei państw. 651·50, Lombardy 88·50, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 492·25, Akcye Rima Muranyi 515·00, Akcye Prask. Tow. zelaz. 0000, Losy tureckie 132·00, Ruble 253·75. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·15.

Usposobienie: Spokojne.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 15/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·30 do 10·60. Żyto 8·05 do 8·26. Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·25 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 15/12. (Tel „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·20 do 10·21. Żyto na kwiecień 7·96 do 7·96. Owies na kwiecień od 7·20 do 7·21. Kukurydza na maj r. 1905 7·59 do 7·60. Rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie słabe. Pogoda łagodnie.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 15. grudnia br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów. (Waluta koronowa). Pszenica gotowa 8·75 do 9·00, Pszenica na termina 8·40 do 8·60, Żyto gotowe 6·70 do 6·80, Żyto na termina 6·40 do 6·60, Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·75, Owies obroczny na termina 6·60 do 6·75, Jęczmień pastewny 6·50 do 6·80. Jęczmień browarn. 7·25—7·40, Rzepak 10·50—10·75, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 6·80 7·00, Groch do gotowania 8·50—9·50, Wyka 6·60—6·80 Bobik 6·50—6·75, Hreczka 7·50—8·00, Kukurudza nowa 8·60 do 8·75, Kukurudza stara 6·90 do 7·50. Chmiel za 56 kilo 230·00 do 240·00, Koniczyna czerwona 65·00 do 85·00, Koniczyna biała 55·00 do 65.00, Koniczyna szwedzka 60·00 do 70·00 Tymotka 24·00 do 28·00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 45·75 do 46·25, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 33·00 do 33·25.

Dyaryusz.

Piątek, dnia 16. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Adelajdy ces. — Grecko kat.: Sofonia pr. — Słow.: Zdosława. — Wschód słońca godz. 7·53. Zachód godz. 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Tkacze“, rozpocznie „Terakoja“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł.—Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli - świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota, dnia 17. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Łazarza b. — Grec. kat.: Warwary m. — Słow.: Żyrosław. — Wschód słońca 7·54. Zachód słońca 3·59.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Dziewczyna z fiołkami“.

Nowiny „Dnia“.

Z dworu. Arcyksiążę Otto wyjechał onegdaj przez Tryest do Egiptu.

Promocya kobiety. Wczoraj w południe odbyła się na Uniwersytecie promocya panny Gizeli Dubieńskiej na doktora filozofii.

Nadanie prezent. Namiestnictwo zaprezentowało ks. Kornela Dudykiewicza, proboszcza w Płubowie, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Kropiwniku; ks. Teodata Jaremę, wicerektora seminaryum we Lwowie na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Bolechowie i ks. Juliana Twardiewicza, proboszcza w Dmytrowicach, na opróżnione gr. kat. probostwo *regiae collationis* w Łopiance.

Imatrykulacya na lwowskim Uniwersytecie, która rozpoczęła się, jak o tem donieśliśmy, już wczoraj przed południem, odbywała się w dalszym ciągu i popołudniu (do litery M).

Dziś rano i popołudniu nastąpiły dalsze imatrykulacye, które zakończone będą jutro przed południem.

Dotychczas zapisanych jest na Uniwersytet lwowski 2.958 słuchaczów, nadto o spóźniony spis podało się 60 słuchaczów, zatem Uniwersytet lwowski liczyć będzie w bieżącym półroczu 3018 słuchaczy.

Portret Karola Brzozowskiego, pędzla artysty-malarza p. Kohlera, uchwaliła sekcya finansowa Rady miejskiej zakupić dla tworzącej się miejskiej galeryi obrazów.

Wydział krajowy uchwalił na dzisiejszej sesyi spensyonowanie wicesekretarza p. dr. Tadeusza Rutowskiego, który jak wiadomo — wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

Rada miejska odbyła wczorajsze posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Michalskiego. Uchwalono na wniosek rad. Bardasza, aby pensye nowo-zamianowanym nauczycielom i nauczycielkom liczyły się już od 1 października br. Następnie uchwalono wnioski r. Lisiewicza, by sługom, funkcyonaryuszom i urzędnikom do IX klasy rangi włącznie wypłacić w dniu 1 stycznia 1905 dodatek drożyźniany w wysokości 10 prc. ich miesięcznej pensyi, za trzy miesiące z góry. Wniosek r. Liliena o podwyższenie subwencyi dla szpitalika św. Zofii odesłano do komisyi. Długą i ożywioną dyskusyę wywołała sprawa parcelacyi gruntów realności Alderów przy ul. Łyczakowskiej l. 24 i utworzenie na tych gruntach ulicy, łączącej ul. Łyczakowską z Piekarską. Ostatecznie zgodzono się na parcelacyę i utworzenie ulicy z zastrzeżeniem jednak, że ulicę tę ma przedsiębiorca własnym kosztem wybudować i wybrukować. Następnie uchwaliła rada powiększenie etatu miejskiego o jednego lekarza i posunięcie jednego lekarza z rangi X do IX, nadto zakupno kotła rezerwowego do rzeźni za kwotę 16.430 kor., wypłacenie p. Żychowiczowi kwotę 6000 kor., jako resztę należytości za dodatkowe budowy w rzeźni, ustanowienie prow. zarządcy budynku muzealnego i dozorcy w tym gmachu.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W piątek, dnia 16. b. m., prof. dr. K. Twardowski: „Główne prądy w filozofii wieku XIX.“ Sala XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W sobotę, dnia 17. b. m., prof. dr. M. Jezienicki: „Wierzenia i obrzędy religijne Greków starożytnych“ (z obraz. świetln). Zakład chemiczny Uniwersytetu, ul. Długosza l. 6. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Docent Uniwersytetu, dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem.“ Cz. I. Sala XIV. Uniwersytetu, ul. św. Mikołaja l. 4, II. p. Początek o godzinie 7½.

„Gwiazdka“. W poniedziałek dnia 19-go grudnia o godz. 2·30 popoł. urządza Towarz. „Związek Rodzicielski“ w sali gimnastycznej szkoły im. Staszica doroczną uroczystość „Gwiazdki“ dla biednej młodzieży szkolnej. Dzięki życzliwej pomocy licznych dobroczyńców, którzy spieszą z hojnymi datkami w pieniądzach i naturze, jest wszelka nadzieja, że będzie można obdarzyć znaczną część potrzebującej dziatwy, której w roku bieżącym z powodu ogólnej biedy w kraju, więcej, niż w latach ubiegłych.

Daty zbierane w tym względzie przez „Związek Rodzicielski“ odsłaniają orgrom tej nędzy:

Na 884 dzieci badanych w domach opieki mieszka kątem	219	(25%)
w ciemnych mieszkan. przebywa	287	(32%)
w wilgotnych „ „	450	(50%)
nie je ciepłego śniadania	274	(31%)
nie je gotowanego obiadu	292	(33%)
nie ma koszul	52	(6%)
„ „ obuwia	381	(43%)
„ „ płaszczów	317	(34%)
„ „ ciepłego ubrania	269	(30%)
pozostaje zupełnie bez opieki z powodu całodziennej pracy rodziców poza domem	363	(41%)

Aby choć raz w części złagodzić tę straszną nędzę, potrzeba wydatnej pomocy ogółu, to też „Związek Rodzicielski“ zwraca się do serc litościwych z prośbą o pomoc, której nigdy nie może być za wiele i zaprasza wszystkich przyjaciół młodzieży, aby wziąwszy udział w poniedziałkowej uroczystości byli świadkami radości maluczkich.

Ferye świąteczne na Uniwersytecie lwowskim rozpoczęły się wczoraj, na politechnice zaś rozpoczynają się z dniem 22 bm. i trwać będą w obu zakładach naukowych do dnia 15 stycznia 1905 r.

Z kolejnictwa. „Kuryer lwowski“ dowiaduje się, że Minister kolei przedłożył do zatwierdzenia nominacyę inspektora Soleckiego ze Stanisławowa na zastępcę administracyjnego dyrektora kolei państw. w Krakowie, zaś inspektora Aleksandra Nieduszyńskiego we Lwowie, na zastępcę dyrektora w Stanisławowie.

Radca Karol Listowski, administracyjny zastępca dyrektora we Lwowie, starający się o przeniesienie do Wiednia ma przejść w r. 1905 na emeryturę.

Napad. Powracających do domu, rzemieślników N. Furmana i H. Krawca napadło dziś rano o godz. 4 na Starym rynku kilku drabów. Obiwszy niew unych ludzi zabrali następnie Krawcowi pugilares z kwotą 30 koron, Furmanowi parę nowych bucików wartości 15 koron.

Ze stowarzyszeń.

W „Czytelni Polskiej“ przy ul. Sykstuskiej l. 24 odbędzie się w niedzielę dnia 18. grudnia b. m. o godzinie 6 wieczór, I. posie-

Kompletne wyprawy kuchenne. Naczynia kamienne. Naczynia emaliowane w najrozmaitszych gatunkach, tylko wyborny towar. Nowości dla Kuchni —wyśmienite podarunki **na gwiazdkę.** Maszynki. do wyrabiania masła. Piecyki do palenia kawy na spirytusie. Amerykańskie patelnie stalowe. Różowe naczynia kamienne. Formy na baby Makutry. Miski, poleca **po cenach najtańszych stałych**

Skład fabryczny naczyń kamiennych

ul. Korniaktów l. obok Katedry ruskiej, boczna Krakowska.

dzenie „Kółka naukowego“ z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczyt p. Tadeusza Czapczyńskiego, delegata „Koła im. Tadeusza Kościuszki“ T. S. L.: „Stosunek ekonomii do socyologii.“

2) Podział pracy.

Na co zaprasza się wszystkich P. T. członków. Goście mile widziani. Wstęp wolny.

W Toynbeehali odbędzie się w sobotę 17. b. m. wykład inż. p. E. Libańskiego na temat „Wszechświat i kraina słońca II.“ Na ten wykład mają członkowie Uniwersytetu ludowego wstęp wolny.

W niedzielę, wykład p. dr. Münzera „Z wiedzy lekarskiej.“ Początek o godzinie pół do ósmej wieczorem.

W „Czytelni na Janowskiem“ (ul. Janowska l. 66) w niedzielę 18. b. m. o godzinie 7 wieczór, wygłosi prelegent „Koła im. Kościuszki“ T. S. L. wykład p. t. „O zaborze rosyjskim.“ Wstęp wolny.

Drobiazgi. Jednorocznemu ochotnikowi 30 pp. L. Pinzowi skradziono z mieszkania mundur i koc, wartości 260 kor.

— Prawdopodobnie ten sam sprawca skradł jednorocznemu ochotnikowi 30 pp. St. Zabielskiemu ubranie mundurowe wart. 200 k.

— Pannie A. Zielińskiej, artystce teatru miejskiego zginęły dwa psy pokojowe przedstawiające wartość 200 kor.

— Dziś aresztowano notowanego złodzieja Franciszka Krebsa, jako podejrzanego o spełnienie znacznej kradzieży marek, stempli i tytoniu w trafice p. Brillantowej przy ul. Kaźmizrzowskiej l. 47, o której swego czasu donieśliśmy.

— Iwan Woś, woźnica u Marcina Czyżeka, zbiegł dziś ze służby, przywłaszczywszy sobie garderobę woźnicy wartości 45 koron.

Ze sfer aptekarskich. Magister farmacyi p. Weinreb, kilkuletni współpracownik aptekarski we Lwowie, dla sumienności i pracowitości swej, cieszący się uznaniem swoich pryncypałów, a ogólnie lubiany dla swoich zalet osobistych, obejmuje z dniem 1 stycznia 1905 r. zarząd apteki p. D. Schneidera w Podwołoczyskach, które na nim robią znakomitą akwizycyę. Życzenie: „Szczęść Boże“: towarzyszy p. Weinrebowi na nowem polu pracy.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Stefan Jarmolak. Kazimierz Demeter, uczeń l. klasy gimnazyalnej. Józef Sadłowski, towarzysz rzeźnicki.

W Krakowie Rudolf Ottman, kustosz biblioteki Jagiellońskiej umarł wczoraj po krótkiej chorobie. Marya z Bronickich 1 Grzymalska 2 Bednarzewska.

W Wiedniu zmarł znany giełdziarz Maks Reitzes.

W Paryżu prof. historyi w Sorbonie Mithel.

W Petersburgu prof. Mikołaj Korpunów, jeden z najlepszych prawników rosyjskich, który w dziełach swych propagował dążności liberalne.

W Warszawie znany lekarz dr. Ludwik Wolberg, ordynator szpitala żydowskiego, autor wielu dzieł fachowych i prac publicystycznych, między innemi „Psychologja dziecka“. Bronisław Zwolski, prof. buchalteryi, uczestnik kampanii [illegible]an.-niem.

W d. 10. grudnia zmarł w Petersburgu po [illegible]ugiej i ciężkiej chorobie Herman Kornfeld, redaktor i wydawca dziennika „Strekoza“.

Usiłowane samobójstwo skazanego na śmierć.

Fed'ko Łoza, skazany przed kilku dniami we Lwowie na śmierć, usiłował dziś sam przeciąć pasmo swojego życia.

Fedko nie siedział w kaźni samotnie, lecz zamknięty był z trzema innymi przestępcami. Wyczekiwał też stosownej chwili, aby zamiar swój wykonać. To też, gdy noc zapadła, o b w i e s i ł się n a k r a c i e u okna swej kaźni i tylko przypadkowemu obudzeniu się swych towarzyszy zawdzięcza życie. Ci zobaczywszy Fedka wiszącego narobili krzyku. Nadbiegła straż więzienna, odcięła wisielca i odesłała do szpitala powszechnego. Tam pozostawał w pielęgnacyi aż do dnia dzisiejszego.

Równocześnie dwaj inni, skazani także na śmierć w tym procesie, Klebowie, poczynić mieli bardzo ważne zeznania — tyczące się popełnionego morderstwa.

Na skutek tych zeznań przeprowadzone będzie p o w t ó r n e ś l e d z t w o i p o n o w n a r o z p r a w a. Zeznania ich są na razie ścisłą tajemnicą.

Depesze „Dnia“.

Podwójne morderstwo.

Akwisgran. (Tel. wł. »Dnia). W gminie belgijskiej Lenc zamordowali niewyśledzeni dotąd sprawy dla rabunku bogatą właścicielkę dóbr Mattheurowę i jej towarzyszkę, poczem oblali swe ofiary naftą i podpalili je.

Giron redivivus!

Bruksela. (Tel. wł. »Dnia«). Głośny w swoim czasie nauczyciel dzieci saskiego następcy tronu (a obecnie króla Fryderyka Augusta) André G i r o n, z którym uciekła ks. Ludwika (Montignoso) przyjął tu posadę subjekta w wielkim magazynie mód.

Wildpark (Tel. »Dnia«). Cesarz Wilhelm udał się dziś rano do Bydgoszczy.

Co słychać w świecie?

* **Samobójstwo Syvetona.** Powód samobójstwa deputowanego Syvetona jest już zupełnie wyjaśniony. Miał on stosunek ze swą pasierbicą, którą wydał przed kilku miesiącami zamąż. Gdy skutki tego stosunku okazały się zawcześnie, pośredniczył on w zakazanej operacyi. Zięć jego, dowiedziawszy się o tem, wniósł doniesienie karne. Żona Syvetona prosiła zięcia, aby doniesienie cofnął, ale on nie chciał tego uczynić. Kiedy Syveton był u sędziego śledczego, dowiedział się, że przeciw niemu wpłynęło doniesienie karne zięcia i że ma być wskutek tego aresztowany. Syveton błagał sędziego o radę, a ten poradził mu, aby skłonił zięcia do cofnięcia skargi, a wówczas prokuratorya uda, że nic o tem nie wie. Żona Syvetona udała się więc raz jeszcze do zięcia z prośbą o cofnięcie skargi, ale znów zięć prośbie jej odmówił. Kiedy Syveton dowiedział się, iż skarga nie będzie cofnięta, zdecydował się na samobójstwo.

* **Klofacz o wojnie.** W sali hotelu „Savoy“ w Wiedniu wygłosił kilka dni temu poseł Klofacz odczyt o podróży swej do Mandżuryi. Omawiając sytuacyę wojenną wspomniał na wstępie o znanym rozkazie do armii, wydanym przed paru miesiącami przez Kuropatkina wówczas, gdy armia rosyjska miała rozpocząć ofenzywę; w rozkazie tym Kuropatkin, jak wiadomo, mówił, że armia jego już nadal nie będzie się cofała, lecz przystąpi do kroków zaczepnych i albo zginie, albo zwycięży. Owóż Klofacz powiedział, że rozkaz ten był tylko manewrem, bo do ofenzywy przystąpić będą mogli Rosyanie dopiero na wiosnę i wtedy wywiąże się walka, jedna z najkrwawszych, jakie zna historya. Przemocy wojskowej i finansowej Japonia ostatecznie uledz musi.

W Mandżuryi toczy się bój w zupełnie nowoczesny sposób, główną rolę grają tam: elektryczność, inżynierzy, artylerya. Mówca przedstawił następnie okropności wojny W czasie ataków na miejsca oszańcowane rowy zapełnić się wprzód muszą trupami, zanim postępujący za nimi zyskają teren, po którym przejść są w stanie.

* **Katastrofa kolejowa.** „Local Anzeiger“ donosi z Wilna, że w gubernii mohylewskiej koło Orszy, zderzył się pociąg wojskowy z pociągiem towarowym. Nastąpiła eksplozya znacznej ilości prochu strzelniczego, wskutek czego 7 żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, wielu zaś zostało ciężko rannych.

* **Zaczadzone dzieci.** Z Łodzi donoszą do „Kuryera Warszawskiego,“ że w jednej z tamtejszych łaźni żydowskich uległo wczoraj gromadnemu zaczadzeniu 31 chłopców, których wprowadził do łaźni 60-letni dozorca szkolny, Seligson. Zaledwo dzieci porozkładały się na stopniach, zrobiło im się nie dobrze. Poczerwienieli i prawie omdleli. Zanim przezorny dozorca sprowadził pomoc lekarską, już wszystkie dzieci leżały w omdleniu, z objawami zatrucia gazami. Trujący gaz wydzielał się tak szybko, że przez kilka chwil pobytu w łaźni przy usuwaniu dzieci jeden z lekarzy uległ lekkiemu zatruciu. Z pomiędzy zaczadzonych chłopców, 20 zasłabło lekko, 8 ciężko, a 2 zatrucia są śmiertelne. Winę ponosi zarząd łaźni, który zaniedbał odpowiednich urządzeń hygienicznych.

* **Pojedynki.** Profesor Akademii sztuk pięknych w Wiedniu Marschall, którego nominacya była przedmiotem interpelacyi w parlamencie p. Erlera i dała powód do rozruchów wśród słuchaczów Akademii i do zamknięcia wskutek tych rozruchów Akademii, wyzwał p. Erlera na pojedynek.

Z Pesztu donoszą, że br. Vojnics, drugi prezydent stronnictwa liberalnego, wyzwał wczoraj na pojedynek hr. Zichy'ego, dalej posłów Stefana Rakowszk'ego i br. Kaasa, ponieważ ci zarzucili mu na wczorajszem posiedzeniu Sejmu, że on posłów liberalnych upił w ostatni piątek. Wyzwani pojedynku nie przyjęli.

Kamienicznik żebrakiem. Od dłuższego czasu włóczy się po Krakowie 82-letni starzec, żebrzący po domach. Jest nim niejaki Hersz Moszkowitz, właściciel kamienicy, wartości przeszło 60.000 koron, nie obciążonej żadnym długiem. To też nie ma tygodnia, by policya krakowska nie aresztowała tego bogatego żebraka, który stanąwszy przed sądem za włóczęgostwo, tłómaczy się, że gdyby nie żebrał, nie miałby czem opłacać podatku!

* **Szpiegostwo.** Z Lipska donoszą: Wczoraj odbył się tutaj proces przeciw byłemu fryzyerowi w Luksemburgu, Henzemu, zamieszkałemu ostatnimi czasy w Nancy, a oskarżonemu o zdradę tajemnic wojskowych. Henzego skazano na dwa lata więzienia i pięć lat utraty praw obywatelskich.

Przyjechali do Lwowa

dnia 16. grudnia br.

Hotel Europejski:

I. hr. Lubieński, Lwów. W. hr. Borkowski, Kapuścince. T. br. Harsdorf, Swistelniki. M. Komarnicki, Jarosławice W. Filipski. Piotrków. Dr. A. skrzycki, Sanok. J. Kurkiewicz, Borysław. K. Dąbski, Borysław. J. Kohlika Wiedeń. S. Silion, Sereth. K. Wysocki, Ostobuż. S. Chełkowski, Król. pol.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Wszelkie monety zagraniczne kupują i sprzedają najkorzystniej

Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim osiedlił się we Lwowie i ordynuje w **chorobach skórnych, wenerycznych przy ul. Kopernika 28** od 3—5 pop.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

„LE GRIFFON"

WSZĘDZIE DO NABYCIA!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Młoda Polka poszukuje posady do zarządu domu Zgłoszenia S. L. Welt dla Michaliny Majerskiej **R. Saret,** Rumunia.

Jest do objęcia posada o mniej więcej samoistnym charakterze. Ubiegać się mogą ludzie z zmysłem kupieckim, sprężyści pomysłowi, z kaucyą lub bez (w razie dobrych referencyi). Widoki dochodów świetne. — Adres pod „świetna posada", Administracya „Dnia", Lwów, ul. św. Michała (boczna Kościuszki).

Zarząd folwarku Hupale, p. Ossowce ma zaraz na sprzedaż loco Buczacz z pod lokomobili: 5 ct. m. koniczyny czerwonej (z pola bez kanianki) 50 ct. m. hreczki, wagon jęczmienia do browarów (suchego zbioru), pięć wagonów pszenicy. Na luty dwa wagony żyta pet kus. Oprócz tego zaraz: trzydzieści wagonów kartofli imperatorów, gęsi emdeńskich 0 sztuk po 8 kor. Oferty przyjmuje i próbki wysyła Zarząd.

Administracya „Dnia" poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia" między 12–1 w południe".

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na $4^1/_2$%. Wiadomość pod „Emanuel" poste restante, Lwów. Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Panoptikum i Muzeum

anatomiczne, patologiczne, embryologiczne i etnograficzne **w gmachu hr. Skarbka** (brama 5).

Otwarte cały dzień do 10 wieczór.

Wstęp 20 ct. — Dzieci płacą połowę.

Każdego wtorku od g. 1 do 6 muzeum otwarte tylko dla pań.

Pan Policmajster

TAGIEJEW.

Bliższe szczegóły w afiszach.

Wina na Święta!!

poleca znana firma

Karola Weissa, Lwów, Sykstuska 23.

po nader niskich cenach,

oraz

Wielki wybór WIN STOŁOWYCH i leczniczych.

Lokal elegancko urządzony.

Co wieczór produkcye znakomitego cytrzysty.

DEPENDANCE

HOTEL BRISTOL 1 piętro Teatr rozmaitości.

Występ najlepszych sił artystycznych. — Codziennie dwa nowe sensacyjne komedye.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie:

w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury:

w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy.

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20.